Przegląd Kościelny

Nr. 38. Poznań, 18 Marca 1880. Rok I.

„Przegląd Kościelny" wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 mrk., dla Galicyi i Austryi 1½ fl., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

KATAKUMBY RZYMSKIE.

Napisał

Ks. Edward Likowski.

Studyum starożytności kościelnych a w szczególności katakumb rzymskich, przez długi czas prawie całkiem zaniedbane, zaczęło się w ostatnich kilkudziesięciu latach niezmiernie ożywiać. Podczas kiedy jeszcze przed trzydziestu laty zaledwie z amatorstwa ten i ów badacz przeszłości kościelnéj raczył nieco uwagi zwracać na tę gałąź dziejów Kościoła, mamy obecnie we Włoszech, we Francyi, w Anglii i w Niemczech niemały zastęp uczonych, którzy czas i zdolności swoje nieomal wyłącznie tym badaniom poświęcają. Usiłowania ich uwieńczone też są najpiękniejszym owocem. Przez nie skąpe dotąd wiadomości o wewnętrznem życiu religijnem i o zwyczajach pierwszych chrześcian znacznie się rozszerzyły, rzeczy dotąd nie wytłomaczone w jasnem przed nami stanęły świetle, niektóre wyobrażenia o pierwotnych Kościoła stosunkach przez podręczniki historyczne rozpowszechnione sprostowane zostały, i wreszcie, co nie mniejszéj jest wagi, niejeden ztąd przybył Kościołowi argument apologetyczny przeciw innowiercom. To wszystko razem nie pozwala oświeconemu katolikowi a cóż dopiero kapłanowi na te badania być obojętnym, nie mówiąc już o tem, że one dotyczą miejsca po Ziemi świętéj najdroższego każdemu katolikowi, miejsca, w którem przez kilka wieków skupiało się całe życie religijne pierwszych chrześcian, gdzie tyle świętych wyznawców i męczenników żyło i kości swoje złożyło, gdzie na każdym kroku ślady tego życia napotykamy, gdzie każda piędź ziemi jeśli nie krwią, to łzami i potem pierwszych bohatyrów chrześciaństwa zroszona.

Nie każdemu dane chociażby raz tylko w życiu to miejsce św. zwiedzić, w niem wiarę swoją pokrzepić, serce ogrzać, odwagi na trudy życia zaczerpnąć; ale nie wątpimy, że każdy, w kim bije serce katolickie i kapłańskie, pragnąłby przynajmniéj coś dokładniejszego o téj kolebce chrześciaństwa w Europie się dowiedzieć. Zamierzyłem przeto w tych i następnych kartkach podać popularno-naukowym sposobem niektóre wiadomości o katakumbach rzymskich, o ile je znam bądź z kilkakrotnego osobistego odwiedzenia, bądź z dzieł poważnych starszych i nowszych o tym przedmiocie za granicą ogłoszonych, i o ile gościnność „Przeglądu" mi na to pozwoli.

Chciałbym się zarazem przez to wywiązać z obietnicy, jaką niektórym Szanownym Konfratrom uczyniłem, gdym trzy lata temu miał szczęście służyć im w tych świętych podziemiach za przewodnika i tłomacza.

Rozdział pierwszy.

Ogólne wyobrażenie i budowa katakumb. — Chrześciański początek katakumb. — Pierwotne ich przeznaczenie.

§ 1. *Ogólne wyobrażenie i budowa katakumb.*

Pod wzgórzami, okalającemi Wieczne Miasto, rozciąga się w promieniu trzech mil włoskich olbrzymi labirynt podziemnych cmentarzy, zwanych katakumbami¹). Nazwa katakumb pochodzi najprawdopodobniéj od greckich wyrazów: *κατά* (pod) i *κύμβος* (wydrążenie, dół), oznacza więc tyle, co podziemne wydrążenie. Przez długie wieki stosowano ją tylko do jednego podziemnego cmentarza rzymskiego, przyległego do bazyliki św. Sebastyana nad drogą Appijską, nazywając go wyłącznie w średnich wiekach: ad catacumbas, podczas gdy inne oznaczano nazwą: coemeteria (cmentarze, miejsca spoczynku), lub hypogaea (podziemia). Dopiero w XVI wieku przeniósł uczony badacz katakumb rzymskich, A n t o n i o B o s i o, tę nazwę na wszystkie inne podziemne cmentarze na około Rzymu. Liczba tych cmentarzy większych i mniejszych doszła do początku IV wieku do czterdziestu, a każdy z nich miał swoją osobną nazwę, biorąc ją bądź z rodziny czy osoby, która kawał ziemi (area) na ten cel ofiarowała, jak: coemeterium Lucinae, Priscillae, Domitillae, Praetextati, bądź z głośniejszego męczennika, którego św. szczątki w nim złożone były, jak: coemeterium s. Agnetis, s. Calepodii, s. Pancratii, albo z imienia przełożonego nad nim kapłana, jeżeli się tenże przyczynił już to do upiększenia, już do rozprzestrzenienia katakumby, jak coemeterium Callisti, albo wreszcie z przypadkowych jakich szczegółów i oznak położenia, jak coemeterium ad duos lauros, ad ursum pileatum, ad septem columbas, coem. vaticanum. Wszystkie położone były nad głównemi gościńcami, prowadzącemi do Rzymu, a więc nad via Appia, Cornelia, Ardeatina, Ostiensis, Salaria, Lavicana, Nomentana, Latina itd.

Mylnem jest wyobrażenie, jakoby wszystkie katakumby rzymskie w jednę wielką katakumbę były z sobą złączone i w jednę nieprzerwaną sieć podziemnych galeryi. Już samo przyrodzone położenie najbliższéj Rzymu okolicy, poprzerzynanéj głębokiemi dolinami i rzeką, obala prawdopodobieństwo takiego przypuszczenia. Nawet katakumby nad tą samą drogą położone rzadko się z sobą łączą i zaledwie powiedzieć to można o niektórych mniejszych blisko siebie leżących, które z czasem w jednę wielką zlano katakumbę. W ten sposób powstała np. największa i najznakomitsza

¹) Między trzecim a piątym kamieniem milowym po za aureliańskiemi murami Rzymu nie ma żadnéj katakumby. Za szóstym kamieniem stanowi jedyny wyjątek katakumba św. Aleksandra nad drogą nomentańską. Katakumby po za siódmym kamieniem mil. należą już do innych miejscowości.

między katakumbami rzymskiemi katakumba św. Kalixta nad via Appia.

Budowa i wewnętrzne urządzenie są z małemi odmianami we wszystkich katakumbach rzymskich te same. Są to w ziemi, zwanéj tufem ziarnistym (tufa granolare), wykute i krzyżujące się w rozmaitych kierunkach wązkie podziemne galerye czyli kurytarze, które nieraz schodzą w głąb ziemi na dwa, trzy a niekiedy cztery piętra (piani). Szerokość ich rzadko pozwala dwom osobom iść wygodnie obok siebie, a wysokość zależy od warunków gruntu i położenia, czasem mało co przechodzi naturalną wysokość dorosłego człowieka, czasem o jednę lub dwie stopy. W ścianach galeryi znajdują się podłużne prostokątne wyżłobienia (loculi) na kształt szuflad lub półek bibliotecznych i to jedne nad drugiemi, o ile na to wysokość ściany pozwala. Jeśli galerya jest wysoką, to nieraz po dwanaście takich wyżłobień nad sobą widzimy. Były one przeznaczone na chowanie w nich ciał chrześcian, zmarłych bądź naturalną, bądź męczeńską śmiercią. Pod względem objętości, tj. długości i głębokości różnią się te wyżłobienia o tyle, że jedne miały przeznaczenie mieścić w sobie jedno tylko ciało, inne kilka ciał: dwa, trzy, cztery i więcéj. Wedle tego nazywano je też bisomus, trisomus, quadrisomus, polyander loculus.

W pewnych odstępach przerywane są rzędy grobów drzwiami, prowadzącemi do izb niewielkich czyli krypt (cubicula, cryptae), których ściany podobnie jak ściany galeryi zapełnione są grobami. Atoli w każdéj z tych izb wyróżnia się od opisanych powyżéj grobów przynajmniéj jeden kształtem sarkofagowym (solium), nad którym się zwykle wznosi nisza, wydrążona bądź w półkole, bądź w kwadrat. Jeżeli nisza jest wydrążoną w półkole, nosi grób nazwę arcosolium; jeżeli w kwadrat, nazywa go znakomity badacz katakumb rzymskich, J. Rossi, sepolcro a mensa. Raz po raz zdarzają się arkosolia i w galeryach. W arkosoliach, jako grobach staranniéj wykowanych, składano ciała albo członków znakomitych rodzin, albo męczenników świętych. Podobnież służyły cubicula czyli cryptae jużto za grobowe kaplice dla znakomitszych rodzin, n. p. tych, które ofiarowały grunt na katakumbę, już dla głośniejszych męczenników za wiarę św. W tych, które mieściły w sobie ciała lub przynajmniéj szczątki męczenników, zwykło się było odprawiać nietylko w rocznicę ich męczeństwa (natalitia martyrum), ale i w innym czasie nabożeństwo i to na grobie męczennika (arcosolium, sepolcro a mensa). W kryptach familijnych, gdzie ciał męczeńskich nie było, odprawiało się także nabożeństwo na życzenie pozostałéj rodziny, ale tylko w rocznicę śmierci zmarłych i nie w innym czasie[1]). Gdy krypta szczątki męczenników w sobie mieściła i jako taka służyła do częstszego odprawiania nabożeństwa, łączono z nią kilka innych, dwie lub trzy, i to w ten sposób, że znajdujący się w jednéj mogli przez obszerny otwór być świadkami św. tajemnic, sprawowanych w głównéj krypcie. Nadto celem zyskania świeżego powietrza i nieco światła wyprowadzono od kilku w ten sposób połączonych krypt wielki otwór ku powierzchni ziemi, rodzaj komina, zwany luminare. Krypty, używane do odprawiania nabożeństwa różniły się także tem od innych krypt, które tylko były grobowcami familijnemi, i od galeryi, że mianowicie w niszach, wydrążonych nad grobami, były ozdobione religijnemi malowidłami, w późniejszych czasach nieraz mozajkami, a posadzki ich wykładane marmurem. W niektórych napotykamy dotąd wykute w ścianach siedzenia dla Biskupa, sprawującego ofiarę Mszy św., a nawet w katakumbie św. Agnieszki za murami upatrują niektórzy archeolodzy konfesyonały, wyżłobione w ścianach krypty. Jeżeli to ostatnie przypuszczenie jest słuszne, a ma ono wiele za sobą, natenczas trzeba także przyjąć, że ówcześni penitenci nie przystępowali do spowiednika z boku konfesyonału, gdyż na to nie pozwalają owe domniemywane konfesyonały katakumbowe, lecz z przodu, klękając twarzą zwróceni do siedzącego spowiednika.

Groby katakumbowe były zamurowane albo cegłami, albo, gdy familią zmarłego na to starczyło, płytami granitowemi lub marmurowemi. Na tych cegłach a mianowicie na płytach granitowych i marmurowych, zamykających groby, ryto bądź w greckim[1]), bądź w łacińskim języku krótsze lub dłuższe napisy i znaki symboliczne, jak różczkę oliwną, palmę, gołębia, gołębia z różczką oliwną w dziobie, rybę, kotwicę, okręt i konstantyński monogram Chrystusa Pana (od początku IV wieku).

Powyższe napisy i znaki symboliczne, jakkolwiek wykonane są po większéj części ręką bardzo niewprawną, nieartystyczną, jakkolwiek nawet często nie są wolne od błędów ortograficznych, mają jednak dla nas niezmiernéj wagi znaczenie. Dowiadujemy się z nich nie tylko, kogo grób w sobie mieścił, ale często bardzo o stanie i godności zmarłego, o jego zasługach, o rodzaju śmierci, o czasie, w którym żył; mamy w nich świadectwo wiary i uczuć religijnych ówczesnych chrześcian, i to tak dalece, że z samych napisów i znaków symbolicznych, jakie na grobach katakumbowych napotykamy, nie trudno nam złożyć całe wyznanie wiary naszéj katolickiéj i wykazać najzupełniéjszą zgodność wiary ówczesnych chrześcian z wiarą naszą dzisiejszą. Oto kilka przykładów dla potwierdzenia słów naszych o tych napisach:

Ἐν θεῷ μετα παντων Ποντιανε ζησῃς (W Bogu z wszystkimi żyj Poncyanie). — **Aurelia in pace** (Aurelio w pokoju (spoczywaj). — **Faustina dulcis bibas in Deo** (Faustyno słodka żyj w Bogu). — **Hic in pace requiescet L. F., quae credidit resurrectionem** (Tu w pokoju spoczywa L. F., która wierzyła w zmartwychwstanie). — **Paulus exorcista depositus Martyribus** (Paweł exorcysta złożony do męczenników). — **Cubiculum Aurelie Martine Castissime** (ae) **adque pudicissime femine, que fecit in conjugio ann. XXIII. d. XIIII. benemerenti, que vixit ann. XL. m. XI. d. XIII. depositio ejus die III. nonas oct. Nepotiano et Facundo conss. in pace** (Grób Aurelii Martiny najczystszéj i najwstydliwszéj niewiasty, która przebyła w małżeństwie 23 lata, 14 dni, dobrze zasłużonéj, która żyła 40 lat, 11 miesięcy, 13 dni. Jéj złożenie do grobu przypadło 6 października, za konsulów Nepocyana i Fakunda (r. 335). — **Simplicius Martyr** (Symplicyusz męczennik).

Napisom przytoczonym towarzyszy prawie zawsze jeden ze znaków symbolicznych, o których wyżéj nadmieniliśmy. Żałujemy bardzo, że nam przy téj pracy odpowiednich rysunków i ilustracyi dodać niepodobna. Wytłomaczymy więc przynajmniéj pokrótce ich znaczenie: Różczka oliwna wyobraża pokój wieczny; gołąb niewinność duszy; gołąb z różczką oliwną w dziobie pokój wieczny, wysłużony niewinnością życia; palma zwycięztwo nad śmiercią, ciałem, światem i szatanem, a w połączeniu z odpowiedniemi znakami i napisami śmierć męczeńską; ryba oznacza już to dusze wierne, już też Chry-

[1]) Z nabożeństwem żałobnem, odprawianem w katakumbach w rocznicę śmierci zmarłych, łączyły się uczty miłości (agapae), na które się zbierała familia zmarłego, znajomi i biedni parafii i w których obok śpiewów pobożnych spożywano wspólnie skromną ucztę w pobliżu krypty żałobnéj lub zabudowaniach (schola, triclinium), do katakumby przytykających. Szczątki zabudowania na ten cel przeznaczonego można po dziś dzień widzieć przy katakumbie św. Domicylli.

[1]) Język grecki był w pierwszych dwóch wiekach ery chrześciańskiéj bardzo w Rzymie rozpowszechnionym. Nie dziw więc, że go w napisach grobowych katakumb napotykamy; owszem jest on tam znamieniem wielkiéj starożytności grobów i katakumby, w których go znajdujemy.

stusa Pana. Czy jedno lub drugie ma znaczenie, trzeba umieć odgadnąć ze związku, w jakim zostaje z całością napisu. Pierwsze znaczenie ryby polega na wyrzeczeniach ewangelii, gdzie Chrystus Pan apostołów czyni rybitwami ludzi; drugie tłomaczy tak zwana disciplina arcani pierwszych wieków w Kościele i szczęśliwy zbieg liter greckiego wyrazu ἰχϑυς, oznaczającego rybę, z których każda jest początkującą literą jednego z tytułów, przysługujących Zbawicielowi: Ἰησους Χριστος Θεου υιος Σωτηρ (Jezus Chrystus, Boży Syn, Zbawiciel). Okręt przedstawia Kościół, w którego cieniu dusza ze świata zeszła; kotwica nadzieję lepszego żywota. Ostatniemu symbolowi towarzyszy bardzo często monogram Chrystusa Pana, by wyrazić, że nadzieja lepszego żywota na Chrystusie oparta[1]).

Zwiedzający obecnie katakumby nie znajdują w nich na grobach napisów. Po wywiezieniu bowiem ciał pogrzebanych w katakumbach na inne cmentarze, lub o ile te ciała przedstawiały relikwie św. męczenników, do bazylik i kościołów rzymskich, są groby katakumbowe bez zamknięcia. Płyty kamienne i marmurowe, zamykające je niegdyś, zostały, o ile się dało, w porządku chronologicznym umieszczone w muzeum watykańskiem i lateraneńskiem, gdzie każdemu są przystępne z wielką dla nauki korzyścią.

W dwóch tylko katakumbach, o ile nam wiadomo, można jeszcze po dziś dzień widzieć groby zamknięte płytami marmurowemi i mieszczące w sobie zwłoki pierwszych chrześcian, tj. w katakumbie św. Aleksandra nad drogą Nomentańską i w katakumbie św. Agnieszki za murami nad tąże drogą, ale tylko w części świeżo odkrytej, do której wstęp z bazyliki.

Ilość wszystkich grobów w katakumbach dochodzi wedle prawdopodobnego obliczenia do sześciu milionów. Nic to dziwnego. Przez całe trzy wieki służyły one za jedyny cmentarz dla chrześcian rzymskich, a liczba ówczesna chrześcian w dwumilionowym Rzymie nie była wcale szczupłą. Chrześcianie obejmowali wcześnie wszystkie klasy ludności rzymskiej, tak że na początku trzeciego wieku liczy wielki znawca dziejów Rzymu, Alfred Reumont, około 50,000 wyznawców Chrystusowych w Wiecznem Mieście[2]). Do końca wieku III liczba ta niezawodnie się potroiła. W tej liczbie, oprócz umierających rocznie odpowiednio do liczby ludności naturalną śmiercią, trzeba sobie wyobrazić znaczny procent zmarłych śmiercią męczeńską w pierwszych trzech wiekach, a gdy to uwzględnimy, nie przedstawi nam się liczba sześciu milionów za wielką[3]). Wreszcie i na to zwracamy uwagę, że gdyby wszystkie galerye katakumb rzymskich, w których zmarli chrześcianie spoczywali, w jedną prostą linią wyciągnięto, dałoby to długość 876 kilometrów (120 mil) czyli długość całych Włoch, a przestrzeń zajmowana przez katakumby rzymskie, gdyby ją w jedną całość zestawiono, obejmowałaby milę kwadratową.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Prawno-kościelne znaczenie

tak zwanych

ślubów cywilnych

ze względu na impedimentum publicae honestatis.

Zaprowadzone po wszystkich niemal państwach europejskich śluby cywilne, zniewalające każdego obywatela do zawarcia małżeństwa przed świeckim urzędnikiem, jeśli dzieci narazić nie chce na utratę praw cywilnych, musiały spowodować reprezentantów katolickiej nauki do zastanowienia się nad znaczeniem i skutkami tego cywilnego aktu. Przedewszystkiem chodziło o kwestyą, czy ślub cywilny według pojęcia kościelnego ma znaczenie zaręczyn (sponsalia), czy też małżeństwa potajemnego (matrimonium clandestinum) i czy skutkiem tego wytwarza przeszkodę „przystojności (uczciwości) publicznéj“ (imped. justitiae publicae honestatis). Teologowie i kanoniści zgodzić się nie mogli i dla tego przedłożono sprawę Stolicy Apostol., która jéj rozstrzygnięcie poleciła Kongregacyi św. Soboru. Decyzyą tejże Kongregacyi podaliśmy w krótkości w Nr. 29. Ponieważ rzecz ta porusza dzisiaj umysły całego naukowego świata kościelnego, dla tego i my uważamy za stósowne powrócić raz jeszcze do niéj i podać bliższe i naukowe uzasadnienie wyroku Kongregacyi, która tak ważny przedmiot z największą ostrożnością traktując, zażądała naprzód wotum od trzech konsultorów, a kiedy przedyskutowała opinie i zdania tych radzców, poleciła jeszcze sekretarzowi Kongregacyi rzecz tę obrobić i dopiero na podstawie jego referatu orzekła 13 marca 1879 r.: „że ślub cywilny *nie wytwarza przeszkody „przystojności publicznéj.“*

Zasadą prawa kościelnego jest, że tak *ważne* zaręczyny, jako też i matrimonium ratum sed non consummatum, pociąga za sobą rozrywającą przeszkodę publicae honestatis, z wyjątkiem tego jednego przypadku, gdyby dla braku konsensu małżeństwo było nieważne. Przy zaręczynach zachodzi przeszkoda pomiędzy każdym z kontrahentów i krewnymi (consanguinei) drugiéj strony w pierwszym stopniu, w drugim przypadku, przy matrimonium ratum tantum, pomiędzy każdym kontrahentem a krewnymi drugiéj strony aż do 4 stopnia włącznie. Zaręczyny, jeśli przeszkodę mają stanowić, muszą być *ważne*, mogą nawet być *tajemne* lub prywatne, jednakowoż zawarte być powinny bezwarunkowo lub absolutnie. Od wydania jednak dekretu Soboru Trydenckiego co do formy małżeństw (sess. 24 de ref. matr. c. 1.) istnieje kontrowersya, czy w miejscach, gdzie dekret „Tametsi“ ma walor, małżeństwo nieważne z powodu clandestinitatis pociąga za sobą przeszkodę publicae honestatis. Obecnie zaś powstała kwestya, czy małżeństwa cywilne wytwarzają tę samą przeszkodę. Cała kontrowersya obraca się w gruncie około dwóch punktów:

A. Czy małżeństwa tak zw. clandestina wytwarzają w miejscach, gdzie dekret Sob. Tryd. „Tametsi“ był publikowany i zobowiązuje, przeszkodę uczciwości publicznéj?

B. Czy małżeństwo tak zw. cywilne można w myśl Kościoła uważać za matr. clandestinum?

Posłuchajmy, jak konsultorowie: Dominikanin a dzisiaj Kardynał Tomasso Maria Zigliara, znany z wielu wybornych dzieł filozoficznych, frater Gabriel de Varceno z zakonu Kapucynów i Barnabita Graniello, (który wotum swe oparł na decyzyach Penitencyaryi i Kongr. Soboru) według sprawozdania, wydrukowanego w „Acta S. Sedis“ 4 poszyt 12 tomu (fasc. 136 całego zbioru), rzecz tę wywodzą i rozstrzygają:

A. Co do pierwszéj kwestyi panuje pomiędzy teologami i kanonistami wielka różnica zdań. Największa część, jak Fagnanus, Gutierrez, Gonzalez Tellez, Pontius, Pignatelli, Monacelli, Busembaum, św. Alfons, Carrière, Scavini, utrzymuje, że i małżeństwo nieważne z powodu clandestinitatis pociąga za sobą przeszkodę uczciwości publicznéj — inni, jak Sanchez, Pax Jordanus, Pirhing itd. twierdzą przeciwnie.

Na udowodnienie zdania, że i po Tridentinum z nieważnego matrimonium clandestinum wypływa przeszkoda publ. honest., przytaczane bywają

1. decyzye dawniejsze Kongr. Soboru.

Fagnanus powołuje się dwa razy na dekret Kongregacyi, że „ex matrimonio per verba de praesenti contra formam a Concilio traditam contracto“ impedim. publ. honest. powstaje i do 4 stopnia się rozciąga (Fagnanus ad cap. ad audientiam de spons. et matr. n. 11 i 28, cap. Sponsam n. 2). Pignatelli twierdzi także, że Kongregacya za pontyfikatu Grzegorza XIII w takiéj samej myśli odpowiedziała·

---

[1]) Rossi, Roma sotterranea cristiana, tom II, str. 309—328.
[2]) Geschichte der Stadt Rom, Berlin 1867, tom I, str. 554.
[3]) Męczenników w katakumbach pogrzebanych liczy martyrologium rzymskie 13,825.

Cum ad Gregorium XIII controversia haec delata fuisset una cum rationibus et doctorum pro utraque parte opinionibus, Sanctitas Sua inclinavit in receptiorem sententiam, nempe ut e matrimonio nulliter etiam a scientibus contracto oriatur imped. publ. honest. Non enim probavit distinctionem inter contrahentes scienter vel ignoranter.... Tamen dixit, dubitationem proponendam in Congregatione, quae censuit impedimentum justitiae publ. hon. oriri etiam ex matrimonio nulliter contracto ob non servatam formam Concilii.“ (Pignatelli, Consult. can. t. 7. 78 n. 6). Wreszcie powołuje się Monacelli na decyzyą podobnej treści, podając jéj datę: „insuper, qui matrimonium contraxit cum Berta et postea ante consummationem declaratum fuit nullum ob metum cadentem in constantem virum, potest ducere in uxorem sororem ejusdem Bertae, quia tali casu nullum ei obstat impedimentum, ut declaravit Congr. Conc. 23 Martii 1664; secus si matrimonium esset nullum ob non servatam formam Concilii aut ex alia causa, quia tunc oriretur impedim. publ. honest. ex eadem Congreg. 8 Nov. 1584. Causa disparitatis est, quia in primo casu nullus adest consensus (qui est causa efficiens et formalis contractus) et sic inde ortum habere non potuit impedimentum: at non sic in secundo, in quo consensus non deficit, sed solemnitas, vel adest impedimentum, quod contractum dirimit jure ecclesiastico positivo“ (Monac. Form. leg. pract. jur. eccl. tit. 16 form. 2 n. 32).

Dekretów tych mimo poszukiwań nie było można znaleźć w aktach Congr. Concilii; podawane też bywają bez tytułu i z wyjątkiem Monacellego bez daty. Ponieważ jednak Pignatelli powołuje się na dekret wydany w jego czasie za pontyfikatu Grzegorza XIII i ponieważ Fagnanus, długoletni sekretarz Kongreg. Soboru, zapewnia wielokrotnie, że Kongregacya w téj myśli rozstrzygnęła, o prawdziwości téj rezolucyi wątpić niepodobna. O Fagnanusie zwłaszcza z wielkiem uznaniem wyraża się Benedykt XIV.

2. Św. Penitencyarya w kilku przypadkach oświadczyła się stanowczo za tem zdaniem. Na odnośne pytanie odpowiedziała pod dniem 13 marca 1820, że „sponsalia de praesenti seu matr. ratum ex quocunque licet impedimento nullum, dummodo nullum non sit ex defectu consensus, impedimentum parere publicae honestatis,“ a daléj: „verior atque omnino tenenda sententia affirmat, ex matrimonio nullo ob impedimentum clandestinitatis oriri imped. publ. honest.“

3. Na udowodnienie tego zdania przytaczane bywają także bardzo ważne, poczęści już w powyżéj wspomnionych dokumentach Stolicy Apost. zawarte jurydyczne powody. Według dawnego prawa, przeszkoda publicznéj przystojności powstawała ze wszystkich zaręczyn de futuro i de praesenti (ślub) „etiamsi consanguinitatis, affinitatis, frigiditatis, religionis aut *alia quavis ratione sint nulla*, dummodo non sint nulla ex defectu consensus. Sobór Trydencki (sess. 24 de ref. matr. c. 3) zniósł przeszkodę małżeńską, o ile dotyczyła nieważnych zaręczyn i ograniczył ją co do ważnych zaręczyn na pierwszy stopień. Powstała ztąd sporna kwestya, czy Sobór rozumiał to samo o sponsaliach de praesenti czyli małżeństwach. Aby wątpliwości usunąć, wydał Pius V deklaracyą, że dekret trydencki (s. 24 d. ref. matr. c. 3) dotyczy tylko sponsaliów de futuro, co się zaś tyczy sponsalia de praesenti, (małżeństwa), przeszkoda pozostaje „in omnibus illis casibus et gradibus, quibus de jure veteri ante praedictum decretum Concilii introductum erat“ (Constitutio Ad Romanum z 1 lipca 1568). Kościelnego zatem prawodawstwa co do przeszkody publicznéj przystojności, o ile dotyczy matrimonium ratum non consummatum, Tridentinum w niczem nie zmieniło. Według dawnego jednak prawa, jak już wyżéj przytoczyliśmy, powstaje honestas publica ex matrimonio *quavis ratione* nullo z wyjątkiem wtenczas, kiedy nie ma konsensu; a więc powstaje także z małżeństwa nieważnego dla clandestinitas. Nic nieznaczącem jest twierdzenie, jakoby postanowienie Bonifacego VIII co do przeszkody publ. honestatis, wypływającéj z każdego nieważnego małżeństwa, nie dotyczyło matr. clandestinum, gdyż imped. clandestinitatis wówczas nie istniało; klauzula bowiem, quavis ratione nullo, jako ogólna, odnosi się i do póżniéj powstałych przyczyn nieważności. Również słabym jest zarzut, jakoby impedim. clandestinitatis z natury swéj różniło się zupełnie od innych przeszkód małżeńskich, a ztąd nie mogło wywierać skutku, jak inne. Chociaż przeszkoda clandestinitatis innéj jest natury od drugich — moment, który poniżéj rozbierzemy — to istota nieważnego z powodu clandestinitatis małżeństwa, ponieważ nie chodzi o nieważność z braku konsensu, jest taka sama, jak związków z innych powodów nieważnych, z których płynie honestas publica, a więc i skutek musi być ten sam. Uczony kanonista Fagnanus konstatuje wyraźnie, że do wytworzenia honestas publica potrzebne są tylko dwie rzeczy: faktyczne zawarcie małżeństwa i naturalny konsens, ztąd więc i małżeństwa potajemne, jeśli te dwa momenta posiadają, pociągać muszą za sobą przeszkodę.

Lecz i *przeciwne zdanie*, według którego małżeństwo nieważne z powodu clandestinitas nie wytwarza przeszkody publ. honest., ma za sobą zwolenników i ważne powody. Po Soborze Trydenckim, tak mówią jedni, który dla konsensu pewną formę i formalności przepisał, małżeństwo potajemne, chociaż mu nie brak naturalnego konsensu, uważać należy za nieważne, jako pozbawione prawnego (legitimus) konsensu, podobnie jak przy impedimentum metus gravis, który unieważniając małżeństwo niweczy także impedim. publicae honest. Zdanie to jednak zbija się tem, że według prawa wystarcza naturalny konsens, aby zrodzić przeszkodę publicznéj przystojności, a taki konsens istnieje w małżeństwach potajemnych w miejscach, gdzie Sobór Trydencki zobowiązuje. Sobór bowiem dekretem swym nie zmienił istoty konsensu, lecz odjął mu tylko, w razie gdyby nie był oddany w przepisanej formie, skutek, tj. oświadczył, że nie wystarcza do zawarcia małżeństwa. Istota konsensu, jakiego prawo wymaga do wytworzenia przeszkody publ. honest. jest dzisiaj taką samą, jak była przed Soborem Tryd. Przy impedimentum metus, który nie pociąga za sobą honestatem publicam, zupełnie inaczéj ma się rzecz. Tutaj defekt nie pochodzi z braku formy zewnętrznéj konsensu, lecz z braku samego konsensu, który nie był oddany z swobodą, jak tego małżeństwo wymaga; ze skutku zatem impedim. metus nie można wyciągać wniosku o skutku przeszkody clandestinitatis. — Utrzymują inni, że według Tridentinum braknie w małżeństwie potajemnem zewnętrznéj formy (forma seu figura matrim.), która według dawnego prawa być powinna, jeśli imped. honest. publ. ma powstać; małżeństwo potajemne nie zasługuje wcale na nazwę małżeństwa, gdyż ani pozoru nie posiada. Prawda, że w małżeństwie nieważnem w skutek clandestinitatis braknie w istocie przepisanej przez Kościół formy. Jednakowoż jest tam externa species seu figura matrimonii w objawionym konsensie, który stanowi właściwą istotę, substancyą małżeństwa. W wymianie zobopólnéj konsensu jest zawarty kontrakt, który według prawa byłby prawdziwem małżeństwem, per accidens zaś, dla braku przepisanych przez Kościół do ważności małżeństwa formalności, jest nieważny, — o tyle więc potajemne małżeństwo zasługuje na nazwę nieważnego małżeństwa, o ile testament nieważny dla braku przepisanych formalności albo wyrok nazywany jest testamentem lub wyrokiem nieważnym. — Trzecie wreszcie zdanie twierdzi, że potajemne małżeństwo tam, gdzie Tridentinum ma walor, nie może być nawet nazwane matr. ratum; każde inne nieważne małżeństwo zasługuje na to miano z powodu zewnętrznéj przez Kościół aprobowanej formy, w jakiéj zawarte zostało. W małżeństwie potajemnem nie ma tego wszystkiego, dla tego też Katechizm rzymski mówi o niem: „Ea neque vera neque rata matrimonia habenda esse (Par. 2, c. 8, n. 29). Zarzut ten zbija się tem, że małżeństwa potajemnego nie można nazwać ratum, jeśli ratum ma to samo znaczyć, co validum. Kanoniści nazywają często każde między chrześcianami zawarte małżeństwo, chociaż jest nieważne i brak mu formy przepisanéj, matr. ratum. Tak nazywa Corradus, który utrzymuje, że matr. clandestinum nie wytwarza honestatem publicam, małżeństwo takie ratum i ta sama nazwa znajduje się w przytoczonym powyżéj dekrecie Penitencyaryi z 13 marca 1820.

Wszystkie te argumenta pro i contra, i jurydyczne wywody

rozważywszy, ponieważ nadto tylu znakomitych kanonistów i teologów, dawniejsze decyzye Kongreg. Soboru i odpowiedzi Penitencyaryi przemawiają za pierwszem zdaniem. Kongregacya Soboru oświadczyła się obecnie w następujących słowach: „His aliisque minoris momenti disputatis atque recensitis theologis et canonistis, qui vel pro impedimento vel contra sentiunt, concludebatur, sententiam communiorem et securiorem esse. *ex matrimonio clandestino nullo oriri impedimentum justitiae honestatis.*

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Rzym. Na dniu 7 marca, z okazyi święta św. Tomasza z Akwinu, urządzona przez Mgra Tripepi demonstracya na cześć Ojca św., który przed laty 50 odbył teologiczną dysputę i uzyskał doktorat a obecnie filozofią chrześciańską na podstawie nauki nieśmiertelnej św. Tomasza odnawia, udała się wspaniale. Ze wszystkich stron świata wysłały szkoły, seminarya, akademie, uniwersytety katolickie, dzienniki i czasopisma naukowe swych reprezentantów, lub adresy, oświadczające zgodność swą z projektem Ojca św. odnowienia w świecie dzisiejszym, błądzącym po bezdrożach umysłowych i tonącym w niewiarze, filozofii św. Tomasza, wskazującéj duchowi ludzkiemu jedynie prawdziwą drogę do zbadania nadprzyrodzonych rzeczy. W sobotę nad wieczorem odbyło się naprzód zebranie przedwstępne tych przedstawicieli nauki katolickiej w pałacu Altemps pod przewodnictwem Kardynała Parocchi, Arcbpa bolońskiego, na którem uczeni różnych krajów przemawiali, sławiąc św. Tomasza i wielkiego Papieża, który umiał odżywić jego naukę i światłu jéj kazać świecić wśród badań naukowych naszego wieku. Nazajutrz rano odbyło się dla uczestników deputacyi w kościele ś. Minerwy nabożeństwo, odprawione przez Kardynała Zigliara, podczas którego kazał po łacinie Mgr. Saccheri, Dominikanin, sekretarz Kongr. Indexu. Następnie w południe odbyła się u Ojca św. na sali książęcéj świetna audyencya, w której wzięło udział 25 Kardynałów, wielu Biskupów, wogóle do 4000 osób, pomiędzy temi przeszło 2000 obcych uczonych, kapłanów i świeckich. W zebraniu tem reprezentował profesorów seminaryum duch. w Pelplinie ks. lic. Rosentreter, bisk. liceum w Eichstätt w Bawaryi ks. dr. Filip Hergenröther, profesor teologii i brat Kardynała. Wręczono naprzód Ojcu św. adres, podpisany przez 18 amerykańskich Biskupów, zgadzający się na Encyklikę „Aeterni Patris“ a następnie odczytał Mgr. Tripepi w imieniu deputacyi uczonych wspaniały adres w języku łacińskim, który w tłomaczeniu brzmi:

Ojcze Święty!

Za wolą Boską wyniesiony na Stolicę Piotrową, pokazałeś naprzód, że Kościół jest matką i mistrzynią cywilizacyi; pouczyłeś następnie ludy i królów, że Kościół sam tylko jest źródłem i stróżem szczęścia społecznego; wreszcie niedawno poleciłeś usilnie odnowienie chrześc. filozofii przez powrot do nauk anielskiego Doktora. Stojąc na wysokościach Watykanu, jako posterunek Chr. P., widziałeś, Ojcze ś., grozę czasów dochodzącą do tego stopnia, że ludzie, fałszywą nadęci wiedzą, nie ograniczają się tylko na téj straszliwéj zbrodni, aby zaczepiać religią i każdy dzień nowe jéj zadawać rany, lecz nawet wstrząsają samemi podwalinami społeczeństwa ludzkiego i pracują nad osłabieniem a raczéj nad zniweczeniem wszelkiego światła rozumu. Przekonany zaś głęboko, że nie ma innego lekarstwa na zastarzałe choroby, jak przywrócenie prawdziwych zasad nauki w całéj ich dawnéj powadze, podjąłeś, Ojcze ś., za Boskiem natchnieniem obronę filozofii a tem samem obronę religii. I wśród oklasków zapału pełnych całego świata katolickiego przewodzisz w téj walce, rozpoczętéj za prawdę św. Tomasza z Akwinu, który słusznie przyrównany do słońca w pierwszym stoi szeregu pomiędzy zwycięzcami błędu. W posiadaniu tego tryumfu, mówiąc słowy Apostoła, otwierasz znakomity Leonie ową księgę, o której szydercy z Kościoła sądzili, że jest na zawsze zamkniętą i na wieki zapomnianą; przywołujesz do życia filozofią, uważaną za umarłą i przywracasz młodość społeczeństwu, które błahe doktryny filozofii pogrążyły w starość zgrzybiałą; rozpłomieniasz święty ogień, ukryty od trzech wieków i przewyższając pod tym względem chwałę Urbana V i Benedykta XIII, podnosisz ten pomnik trwalszy od spiżu, który sam jeden zdoła nieśmiertelnem uczynić Twe imię. Poświęcając się całem sercem spełnieniu Twych zamiarów, okazalibyśmy się niewdzięcznymi my wszyscy, którzy przybyliśmy tu dotąd jako przedstawiciele nauki, gdybyśmy w tak wielkim dniu, jak dzisiejszy, nie byli przyszli rzucić się do Twych stóp i wyrazić Ci naszych uczuć. Nie chcemy jednakowoż silić się na pochwały mądrości Doktora anielskiego i wielkich usług, jakie, Ojcze św., oddajesz społeczeństwu ludzkiemu; nigdybyśmy nie zdołali odpowiedzieć tak wielkiemu zadaniu i byłoby też zbytecznem sławić to, co jest sławne w całym świecie i wychwalane taką zgodnością myśli i słów, że może podziw wzbudzać nawet u przeciwników. Niech nam raczéj wolno będzie powinszować całéj rodzinie chrześciańskiéj i złożyć Tobie, Ojcze św., za tę przysługę, oddaną rodzajowi ludzkiemu, nieśmiertelne dzięki; niech mamy tę zasługę, że jesteśmy nierozerwalnym węzłem związani z Piotrem nieomylnym, Twemi usty przemawiającym, abyśmy. według nauki św. Hieronima, złączeni byli w téj zasadzie: „Kto nie zbiera z Tobą, rozprasza;“ jest to świadectwem wiary i rozumu, że każdy, ktokolwiekby choć jak najmniéj odstąpił od Twych nauk, wyrzeka się Boga, Pana wszelkiéj nauki. Wstępując na drogę przez Ciebie nam wskazaną, pójdziemy za nauką prostą, jasną i mądrą św. Tomasza; nie znamy innych mistrzów, dzielących szkoły; inne systemy, wymyślone na obronę i utrzymanie religii i zwycięzką walkę z błędami naszego wieku, odrzucamy jako niepożyteczne i niebezpieczne. Jeżeli na sztandarze nieprzyjacielskim wypisano: tolle Thomam, chorągiew przez nas rozwinięta ma za hasło: „Św. Tomaszowi i Leonowi poświęciliśmy nasz rozum.“ W broń tę uzbrojeni, tworząc niejako armią pod wodzą św. Tomasza z Akwinu, uderzać będziemy z większą odwagą i męztwem na zbite zastępy nieprzyjaciół, i wołać będziemy do tego społeczeństwa, stojącego nad przepaścią, że nie masz dla niego gdzieindziéj zbawienia, tylko w nauce, głoszonéj przez rzymskiego Papieża, przywróconéj w szkołach. Aby cel ten osiągnąć, nie możemy nic lepszego uczynić, jak naśladować przykład dany nam przez Ciebie, Ojcze św., w młodości, kiedy lat 50 temu odbyłeś w gregoryańskiem ateneum publiczną dysputę, którą znakomici w nauce mężowie uważali za wstęp do większych rzeczy i która obudziła nadzieję, jaką, zostawszy Zastępcą Chr. P., co dopiero ziściłeś. Tymczasem dzierżąc najwyższe nauczycielstwo prawdy, nie przestawaj nas obdarzać naukami Twéj mądrości. Mów, Ojcze św.; otrzymałeś słowa życia wiecznego; ze wszystkich krajów ziemi synowie Twoi i słudzy Twoi zwracają się do Ciebie i nadstawiają ucho, aby usłyszeć Twój głos. Twoją rzeczą jest ogłaszać Swą wolą; naszem zadaniem i obowiązkiem jest spełniać według sił życzenia nieomylnego nauczyciela. Pokazuj nam światło jaśniejące na niebie; jest naszą wolą stanowczą oczy nasze i umysły nasze wytężać zawsze ku Twojéj gwiaździe. Mnogość trudności nas oczekujących, wściekłość walki nam narzuconéj, wzmagającéj się z dniem każdym, nie przestrasza nas, bo widzimy Ciebie zawsze niewzruszonego, wielkiego w czynie i cierpliwości. Pod Twym przewodem pomoc Boża nam zapewniona, zwycięztwo niewątpliwe. Teraz, kiedy rozpoczynasz trzeci rok pontyfikatu, oby Cię Bóg wspomagał i wspierał prace, podejmowane przez Ciebie dla religii chrześciańskiéj; oby Cię zachował i strzegł długo, abyś mógł tryumfować nad nienawiścią swych nieprzyjaciół, zbierać owoce Swéj mądrości, uczynić ludy i naczelników państwa powolnymi dla Twych nauk, doprowadzić do przystani nauki miotane szaloną burzą i zasługując na najwyższą chwałę, przywrócić cześć zasadom prawdy i sprawiedliwości. Koronę zaś włożysz na te dobrodziejstwa, jeśli raczysz Swą najwyższą powagą dać uniwersytetom i szkołom katolickim za patrona i niebieskiego opiekuna tym, którzy się naukom poświęcają, wielkiego ś. Tomasza z Akw., jak go nam przeznaczasz za mistrza i wodza. Nakoniec zaś aby życzenia nasze wysłuchane zostały, racz Ojcze ś. umocnić nas błogosławieństwem apostolskiem, któreby w walce przeciw wro

gom prawdy podniosło nasze serce do wysokości chwili, dopomagało naszym wysileniom celem przysposobienia lepszej przyszłości i wyjednało nam u Boga nowe siły do walki gorliwszej na korzyść godności i praw filozofii chrześciańskiej.

Ojciec ś. odpowiedział także po łacinie w następujący sposób:

„Bardzo Nam jest miłą i wielką sprawia Nam radość obecność Wasza, drodzy Synowie, we wszystkich gałęziach wiedzy się odznaczający i znakomici, którzyście w tym dniu, poświęconym pamięci Doktora anielskiego św. Tomasza z Akwinu, przybyli tu dotąd z chwalebną skwapliwością, aby okazać cześć i przywiązanie do tej Stolicy Apostolskiej, oraz do Ojca i Mistrza wszystkich chrześcian. Słowa tak serdeczne i mądre, jakie w imieniu Waszem wypowiedział zacny Wasz przewodniczący, wielką także serca Naszemu przyniosły pociechę. Zaprawdę, radować się winniśmy i Bogu szczególniejsze składać dzięki za to, że tak wielka liczba mężów znakomitych za najwyższe prawo uważa sobie łączyć chwałę nauki z miłością religii i uprawiać wiedzę ludzką, czcząc z niemniejszą gorliwością boską powagę Jezusa Chrystusa i Kościoła. My także winszujemy Wam tej mądrości i cnoty Waszej, drodzy Synowie, jaką wyznajecie czynem, że posłuszeństwo wierze chrześciańskiej nie czyni żadnego uszczerbku godności rozumu ludzkiego, lecz owszem wielce ją podnosi, gdyż ludzie rozumieją lepiej prawdę i posiadają ją bezpieczniej, jeśli Boska pochodnia wiary oświeca ich umysły żądne wiedzy. Kto przeczy tej prawdzie, lub też jej wcale nie pojmuje, ten prawdziwie pożałowania godzien, gdyż błądzi w kwestyi największej wagi. A jednak liczne są zastępy tych, którzy lekce sobie ważą prawdy objawione, albo je odrzucają zupełnie, gdyż według ich wyobrażenia pogodzić się nie dadzą z rezultatami wiadomości ludzkich i nowoczesnemi opiniami. Zaczepiają oni gwałtownie samą nawet władzę, którą Kościół od Boga otrzymał, uważając ją za nieprzyjazną prawom w nowszym czasie społeczeństwu świeckiemu przyznawanym, majestatowi książąt i szczęściu ludów. Ktokolwiek zechce troskliwiej badać przyczynę tych błędów, przekona się, że głównie na tem się ona zasadza, iż w epoce naszej, w której nauki przyrodnicze z takim zapałem są uprawiane, wiadomości więcej abstrakcyjne i idealniejsze upadają tym głębiej: jedne prawie zupełnie są zaniedbane, drugie traktowane są z lekceważeniem i powierzchownością, a co gorsza odarte z blasku swej dawniejszej godności, splamione są przewrotnemi zasadami i potwornemi opiniami. Ztąd to w wielu umysłach zaginęły prawie zupełnie najważniejsze prawdy; ztąd płynie to ogólne zepsucie nie tylko dla pojedyńczych osób, lecz i dla całego społeczeństwa. Zasady nawet same nowoczesnego, jak je nazywają, prawa, którego zgubnych skutków doświadczają na sobie różne państwa, opierają się na pewnych kłamstwach błyszczących fałszywej filozofii, np. takich, jak o absolutnem panowaniu rozumu ludzkiego, równouprawnieniu prawdy i błędu, równości wszystkich religii, wyuzdanej wolności, czyli raczej samowoli bez granic w myślach i czynach, przysługującej absolutnie każdemu człowiekowi. Dla tego to wśród tak wielkiego zaciemnienia umysłów i pomięszania pojęć, jedyne zbawienne lekarstwo znajduje się w zdrowej, dobrze ugruntowanej, mądrze i troskliwie uprawianej filozofii. Filozofia taka zdaje się być jedynie zdolną do odparcia błędów, zakorzenionych przez bezmyślną filozofią naszego wieku i do zabezpieczenia trwałego podstaw porządku, słuszności, sprawiedliwości, na których spoczywa spokój państwa, szczęście ludów i prawdziwa cywilizacya. O tej potrzebie zrestaurowania filozofii mówiliśmy szeroce w Encyklice Naszej, wystosowanej w roku zeszłym do wszystkich Biskupów świata. Tam też pouczyliśmy i wykazaliśmy jak najzupełniej, że najlepszą filozofią, której się trzymać należy, jest nieśmiertelna filozofia, jaką nam zostawiły geniusz i praca św. Tomasza z Akwinu, obeznanego ze wszystkiemi skarbami starożytnej mądrości, a która we wszystkich następnych wiekach tym, co ją uprawiali, zjednała wielką sławę i zaszczyty, a stanowiła także chwałę wyższych szkół w Europie i przyczyniła się do postępu we wszystkich naukach. Lecz widząc Nas przywracających cześć doktrynie św. Tomasza i scholastyków, mówią niektórzy, że chcemy cofnąć ludzi do cywilizacyi mało rozwiniętej wieków przeszłych, jakobyśmy żałowali dojrzałości i doskonałości naszych czasów. Tymczasem cóż czynimy? Przedkładamy wzór, gdzie wszystko, co zdoła cnota, wszystko, co zdoła nauka, jaśnieje najżywszem światłem w osobie męża, którego tyle wieków tak wysoko szanowało, którego pochwały Kościoła i wyroki Papieży rzymskich wysławiały, który nawet porównany został z samemi duchami anielskimi. Czyż to nie jest pożyteczna raczej, niż złośliwa podawać do naśladowania tym, którzy się zajmują naukami i sztukami, mistrzów i artystów dawnych, odznaczających się w jakimkolwiek rodzaju? Dla tego to, drodzy Synowie, ponieważ oczekujecie od Nas w tym dniu uroczystym nauk, przyjmijcie następujące, jakie Wam w krótkości podamy; nie są one nowe, lecz wielkiej wagi i bardzo stosowne. Ponieważ filozofia zawdzięcza wiele chrześc. wierze, powinna starać się tej wierze przyjść, ile możności, w pomoc. Wiara nie była i nie może być nigdy nieprzyjaciółką filozofii; gdyż Bóg, twórca i sprawca wiary i rozumu, skojarzył je pewnym związkiem i rodzajem pokrewieństwa. Ztąd pochodzi, że Kościół zawsze pierwsze zajmuje miejsce, kiedy chodzi o danie bodźca i poparcia naukowym studyom. Ta zgoda zupełna wiary z rozumem nie przedstawia się nigdzie tak wyraźnie, jak w dziełach, pisanych przez księcia filozofii, Tomasza z Akwinu. Starajcie się tedy, aby z każdym dniem powiększała się liczba zwolenników doktryny takiego Mistrza; a przy badaniu tej nauki weźmijcie za regułę przyjmować myśl, wypływającą niejako samą z siebie z dziwnie trafnych i jasnych wywodów, a nie myśl, którąby opinia już naprzód powzięta, odmienna od ogólnej i utwierdzonej opinii, mogłaby Wam podsunąć. Wreszcie i w tem naśladujcie przykład ś. Tomasza z Akwinu, abyście się poświęcali gorliwie naukom przyrodniczym; właśnie w tym przedmiocie znakomite odkrycia i pożyteczne przedsięwzięcia naszych czasów wzbudzają podziw w współczesnych i zyskują nieśmiertelną chwałę u potomnych. Lecz pielęgnując te nauki, strzeżcie się zwyczaju tych, którzy nowych odkryć nadużywają zbrodniczo do zwalczania prawd tak objawionych, jak i filozoficznych; dziękujcie raczej Opatrzności, że dla mężów naszego wieku zachować raczyła tę chwałę, ten przywilej pomnożenia pod wielu względami przez swą pracę owego bogactwa wielu pożytecznych rzeczy, otrzymanych w spuściznie od przodków. Te kilka rad, na których się ograniczamy ze względu na okoliczności, wyryjcie głęboko w Waszych sercach i zachowujcie je z religijną czcią. Wiecie, drodzy Synowie, że wszyscy Biskupi świata katolickiego prawie jednogłośnie oświadczyli, że w sprawie, o której mówimy, popierać będą, jak zwykli czynić we wszystkich innych, i wolą i czynami Nasze zamiary. Jeśli Wasza gorliwość i poświęcenie wesprze ich starania i troski, żywić możemy pewną nadzieję, że to odnowienie nauk, jakieśmy zaproponowali, stanie się potężnym żywiołem szczęścia ludów i spokoju Kościoła. Oby Wam do pomyślnego spełnienia tego przedsięwzięcia dopomagała niebieska przyczyna anielskiego Doktora, którego My stosownie do Waszych życzeń w jak najkrótszym czasie ogłosimy uroczyście za patrona wszystkich katolickich zakładów nauk i sztuk. Oby Wam wreszcie sił i męztwa dodawało błogosławieństwo apostolskie, które z głębi serca udzielamy Wam, przezacni mężowie, kolegiom, akademiom, seminaryom i wszystkim, w których imieniu stanęliście przed Naszym tronem papiezkim. Benedictio Dei etc."

Wieczorem tego dnia zebrała się deputacya w pałacu Altemps, gdzie akademia arkadyjska odbyła uroczystą sesyą, zagajoną uczoną rozprawą Kardynała Zigliara (Dominikanina).

Biletem sekretarza stanu z dnia 2 marca zamianowani zostali: Mgr. Christofori i Mgr. Falconi audytorami Roty; Mgr. Panici, Mgr. Carocci, Mgr. Galimberti i Mgr. Colognesi członkami papiezkiej Sygnatury sprawiedliwości; Mgr. Taliani został mianowany audytorem i sekretarzem kolegium prałatów w tejże sygnaturze. — Z okazyi drugiej rocznicy swego ukoronowania udzielił Ojciec ś. wielkiemu Mistrzowi kawalerów maltańskich wielki krzyż orderu Piusa IX.

Poznań. W tygodniu zeszłym pochowano w kościele Przem. Pańskiego zwłoki Siostry Miłosierdzia śp. Maryi Zakrzewskiéj. Jest to w krótkim czasie drugi przypadek śmierci w gronie naszych Sióstr. — W niedzielę dnia 14 b. m. umarł w Mogilnie w 43 roku życia a 14ym kapłaństwa wikaryusz ks. Franciszek Haunszyld. R. † I. † P.

Dyecezye polskie. Przemyski Biskup ks. Maciéj Hirschler obchodzić będzie 12 kwietnia r. b. 50-letni jubileusz swego kapłaństwa. — Dnia 23 lutego rb. umarła w Krakowie Helena Potocka, przełożona Zgromadzenia pod tyt. „Matki Miłosierdzia“, licząc lat 37 wieku, z tych 10 w zakonie; dnia 3 marca zaś Marya Albertyna Herzog z zakonu Nawiedzenia NPMaryi (Wizytek), licząc lat 45 a 5 w zakonie.

Niemcy. Według doniesienia „Germanii“ wystosował Ojciec ś. Leon XIII pismo do Arcybiskupa Melchersa z Kolonii z uznaniem za objaśnienia, wydane drukiem do Encykliki o socyalizmie. W końcu tego pisma wyraża Ojciec św. ponownie życzenie, aby pokój z Kościołem w Prusach przyszedł wnet do skutku i oświadcza, że Apostolska Stolica wszystko czyni, aby przywrócić zgodę pomiędzy państwem i Kościołem. Dzienniki donosiły w ostatnim czasie, że rokowania z Rzymem pomyślny biorą obrót, powołując się na orzeczenia ks. Bismarcka i ministra Puttkamera, który nawet zapowiadał prawdopodobne przedłożenie sejmowi pruskiemu w maju projektów do zmian niektórych ustaw prawodawstwa kościelno-politycznego. We wszystkich jednak doniesieniach dziennikarskich przebija się zapowiedź, że chwilowo ulga drobną tylko będzie, że ustępstwa rządu pruskiego ograniczą się jedynie na obsadzeniu wakujących probostw, inne zaś sprawy do późniejszego odłożone będą czasu.

Kwestye teologiczne.

W kwestyi, poruszonej w nr. 1 rb. „Przyjaciela Ludu“ i na nowo w nr. 57 „Kuryera“, czy dozory szkólne, pociągające duchownych do płacenia podatku szkólnego, podlegają ekskomunice, rezerwowanéj speciali modo Stolicy Apostolskiéj, otrzymujemy od ks. prałata Likowskiego następujący wywód ze stanowiska czysto kanonicznego:

1) Tak autor artykułu umieszczonego w „Kuryerze“, jak autor artykułu „Przyjaciela Ludu“ powołują się na konstytucyą papiezką Apostolicae Sedis (r. 1869), która między rezerwatami speciali modo zastrzeżonemi Stolicy Apostolskiéj, pod nr. XI powiada, że: „usurpantes aut sequestrantes... bona, redditus ad personas ecclesiasticas ratione suarum ecclesiarum aut beneficiorum pertinentes“ popadają ipso facto w ekskomunikę papiezką.

Zdaniem mojem, żadną miarą nie można z tych słów wyprowadzać wniosku, jaki obaj wspomniani autorowie z nich wyprowadzili. Każda konstytucya karna winna być ściśle wedle brzmienia swych słów tłomaczona, bo lex odiosa stricte est interpretanda. Przytoczona zaś ustawa nie karci pokrzywdzenia na majątku osób duchownych, lecz karci pokrzywdzenie kościoła w jego majątku w ogólności i w szczególności w dochodach, na utrzymanie księży przeznaczonych; nie mówi o występnym zaborze tego, co ksiądz posiada już jako osobistą własność, lecz o zaborze dóbr kościelnych i dochodów z tych dóbr (bona ecclesiastica et redditus), które na utrzymanie duchowieństwa są przeznaczone, i nie za pierwszy, lecz za drugi grozi ekskomuniką. Tymczasem, gdy dozór szkólny nakłada na plebana podatek, to nie na dochody, które się plebanowi z beneficyum należą, lecz na to, co tenże pleban osobiście już ma w ręku jako własność. Usurpare et sequestrare tę własność, jest co innego, jak „sequestrare bona eccles. et redditus,“ o których mówi przytoczona konstytucya papiezka. Tem bardziéj, że to, co ksiądz, zwłaszcza in cura animarum będący, posiada, nie koniecznie pochodzi e beneficio, lecz w znacznéj części e juribus stolae, e stipendiis manualibus, e personali industria, np. z remuneracyi za pracę umysłową itp., lub też e patrimonio. Zkąd ksiądz podatek szkólny zapłaci, czy e redditibus beneficii, czy z innego źródła, to nakładającemu podatek obojętne, więc i z téj racyi nie można powyższego ustępu konstytucyi Apostolicae Sedis do dozorów szkólnych, obciążających swego plebana podatkami, stosować.

2) Inna rzecz, czy nie spada ekskomunika resp. interdykt na dozory za gwałcenie privilegii immunitatis wskutek nakładania na księży podatków szkólnych? Przywiléj immunitatis uwalnia księży od wszelkich gminnych ciężarów, podatków itp. W téj mierze nie zostawiają dawne kanony kościelne żadnéj wątpliwości: „Clerici.... liberi sunt ab oneribus realibus, sive quae ratione bonorum per ipsos possessorum praestanda viderentur, neque tenentur ad tallias (podatki) seu collectas laicorum. Immo saeculares magistratus imponentes clericis hujusmodi collectas, si sint singulares personae, excommunicationem, si vero sint collegia vel communitates interdictum ipso facto incurrunt“ (cfr. Pauli Piasecii, Eppi: Praxis episcopalis, pars II art. 8 cap. 4 nr. 6).

Ale pomijając, że nasze duchowne immunitates w praktyce od dawna prawie nie istnieją, że dawno różne ciężary ponosić jesteśmy zobowiązani cum tacito superiorum consensu, że więc podatek szkólny jest tylko dalszą konsekwencyą innych przez nas płaconych podatków, chociaż formalnie Kościół przywilejów naszych nie zniósł, pomijając, mówię, to wszystko, możnaby się jeszcze było powoływać na gwałcenie przywileju immunitatis przed konstytucyą „Apost. Sedis“, ale nie po jéj ogłoszeniu. Wiadomo bowiem, że konstytucya ta zniosła wszystkie cenzury latae sententiae, które w niéj nie są wyrażone, albo do których ona nie odseła. Kara ekskomuniki za gwałcenie przywileju immunitatis została przez konstytucyą „Apost. Sedis“ pominiętą a więc tem samem zniesioną, i chyba mógłby Loci Ordinarius per censuram ferendae sententiae gwałcących przywileje duchownych zmusić do ich szanowania, czego pewno żaden Loci Ordinarius nie zrobi.

Mam nadzieję, że te kilka słów do wyświecenia sprawy się przyczynią. Przy téj sposobności pozwolę sobie także zwrócić uwagę Szan. Konfratrów na wydanie konstytucyi „Apostolicae Sedis“, opatrzone bardzo dobrym komentarzem przez ks. Piotra Avanzini, a ogłoszone w Rzymie w Propagandzie r. 1872. Z pomocą komentarza ks. Avanzini łatwo będzie rozproszyć nasuwające się pod względem znaczenia pojedyńczych ustaw konstytucyi papiezkiéj wątpliwości.

Co do zwyczaju usuwania wody święconéj z kropielnic przy drzwiach kościoła przez ostatnie 3 dni W. tygodnia odpowiedziała św. Kongr. Obrz. na odnośne pytanie pod d. 12 listopada 1831: Affirmative ac retinenda consuetudo illam removendi. Gardellini tak tłomaczy w uwagach do tego dekretu powód owego usuwania święconéj wody. Ponieważ głównym celem wody święconéj jest upomnieć wiernych, aby z czystem sercem brali udział w Ofierze Mszy św., widoczna, dla czego w W. Piątek, w którym to dniu Ofiara św. się nie odbywa (aliturgicus), woda się usuwa. W W. Czwartek rozpoczyna się żałoba dopiero przy odkryciu ołtarzy, ztąd podczas nabożeństwa woda święc. jeszcze w kropielnicach się znajduje i dopiero podczas denudatio altarium ją się wylewa; od téj chwili muszą być kropielnice próżne aż do poświęcenia wody w sobotę Wielką, gdzie nowo poświęconą wodą, lecz nie pomięszaną jeszcze z Olejem katechumenów napełnione bywają. Wierni, którzy przybywają na początku ceremonii w W. sobotę do kościoła, przytomni są na Mszy ś. bez wody święconéj — lecz właściwie sobota W. tak jak i piątek nie ma Mszy ś., gdyż Msza wielkanocna, jaka w ten dzień się odbywa, jest antycypacyą uroczystości wielkanocnéj, jak to się pokazuje ze słów *Communicantes: „noctem sacratissimam celebrantes;“* zresztą według postanowień rubryk wierni w kościele obecni powinni być nowo poświęconą wodą pokropieni.

W sprawie klękania w ostatnich dniach W. tygodnia przed krzyżem W. Ołtarza (lecz nie przed krzyżami pobocznych ołtarzy) na jedno kolano, nie ma decyzyi Kongregacyi, rubrycyści jednak wszyscy zgadzają się na to, że obowiązek ten rozpoczyna się od Nieszpór W. czwartku i trwa aż do Mszy św. w sobotę W. Obowiązek ten mają świeccy i kapłani; Cavalieri utrzymuje, że celebrans i kanonicy katedralni tylko w W. piątek klękać są zobowiązani.

Dekreta św. Kongregacyi.

Podług konstytucyi Benedykta XIV a wreszcie według orzeczenia św. Kongr. Soboru z 25 września 1859 nie wolno kapłanowi, mającemu upoważnienie do binowania, chociażby drugiej Mszy św. nie był zniewolony aplikować za parafian, przyjmować stypendyum na drugą Mszą św.: *Firma prohibitione recipiendi eleemosynam pro secunda Missa.* Jeden jednak zachodzi wyjątek od tej reguły, jak opiewa następujący dekret:

DECRETUM S. Congregationis Concilii, die 14 Septembris 1878, Circa applicationem secundae Missae.

Compendium facti. Episcopus N. in Gallia exposuit, ab anno 1842 institutam fuisse in sua Dioecesi Sacerdotum Congregationem S. Josephi, indulgentia a S. Sede ditatam, cujus sodales semel pro unoquoque Sacerdote confratre defuncto Missam celebrare debent. Sacerdotes, quibus binare concessum est diebus Dominicis et festis, secundam applicaverunt Missam pro defunctis confratribus, arbitrantes id se facere posse tuta conscientia. Attamen cum dubium exortum fuerit circa ejusmodi agendi modum, Ordinarius quaesivit: an Missa binationis offerri possit, ut in casu, pro defunctis Confratribus.

Disceptatio synoptica.

Argumenta contraria. Ex Constitutione Benedicti XIV. „Cum semper oblatas,“ et ex constanti disciplina S. C. Concilii clare patet vetitum esse Parocho aut alio Sacerdoti Missam iteranti, quominus pro secundae Missae applicatione eleemosynam percipiat. Hujus constantis decisionis ratio in hoc posita est, ut quodlibet mercimonium a rebus sacris removeatur; et ideo nedum directa eleemosynae perceptio pro secundae Missae applicatione, sed etiam quivis praetextus percipiendi eleemosynam et quaecumque indirecta ejusdem eleemosynae perceptio est arcenda.

Quibus positis, videtur sacerdotem applicare non posse secundam Missam pro confratribus defunctis: quia si non directe, saltem indirecte videtur eleemosynam percipere, dum applicans Missam pro confratre sacerdote satisfacit obligationi, cui si per se non satisfaceret, vel alii stipendium rependere deberet, ut Missam illam celebraret, ad quam ipse ex obligatione tenetur dando suum nomen praedicto sodalitio, vel saltem eleemosynam missae amittere deberet. Quare secundam missam applicando saltem rebus suis parceret, et ita indirecte eleemosynam reciperet.

Argumenta favorabilia. Ex altera vero parte perpendendum est, quod, secundam Missam applicando pro confratribus defunctis, Sacerdos eleemosynam nec directe nec indirecte percipit. Non directe, quia in facto nihil recipit; non indirecte, nam ad ipsam applicandam adstringitur non justitiae, sad charitatis vinculo. Unde cum nulla lex prohibitiva reperiatur, quae secundam Missam applicare prohibeat pro sua devotione, vel pro suis defunctis aut animabus in Purgatorio degentibus, nihil vetare videtur, quominus pro suffraganda confratris defuncti anima secundum applicet sacrificium. Notum enim in jure est, quod illud censetur permissum, quod non est a jure prohibitum.

Hisce praejactis, prudentiae Emmorum Cardinalium remissum fuit perpendere, quonam responso dimittendum fuisset propositum dubium.

Resolutio. Sacra Congr. Concilii, visis, videndis sub die 14 Septembris 1878 respondere censuit: „Licere.“

Co ma czynić kapłan, który, nie znając przepisu, brał stypendyum przy binowaniu?

Odp. Powinien się udać do Stolicy św., podać liczbę chociażby w przybliżeniu odprawionych Mszy św., uniewinić się nieznajomością prawa kościelnego i przyjąć decyzyą Stolicy św., która sama jedna ma prawo w tym względzie postanawiać. Przypadki tego rodzaju nie są rzadkie, a skoro Kościół uzna dobrą wiarę u kapłana, który się zgłasza o naprawienie złego, zadowalnia się często lekką pokutą.

Piśmiennictwo kościelne.

W Krakowie nakładem księgarni katol. dr. Wł Miłkowskiego wyszła książeczka pod tyt.: ***Nabożeństwo do św. Kaźmierza Jagiellończyka,*** królewicza polskiego. Z łacińskiego przełożył i dopełnił Fr. Swiderski, 1880 — cena 30 fen. Książeczka ta obok życiorysu św. Kaźmierza, wyjętego w streszczeniu ze Skargi, zawiera godzinki, litanie, nowennę i różne modlitwy do św. Patrona. P. Miłkowskiemu niewątpliwie poczyta to każdy za zasługę, że z pyłu zapomnienia wydobywa modlitwy, jakie Ojcowie nasi zanosili do św. Patronów polskich; jednakowoż nie każdy zgodzi się na to, aby je wydawał w książeczkach tak miniaturowych, jak jest powyżej wymieniona. Format ten bowiem jest niepraktyczny, bo książeczki w rękę wygodnie wziąść nie można a bardzo łatwo zgubić. Najlepszy do tych modlitw byłby format zwykłych książek do nabożeństwa, aby je można wlepić lub razem z książką oprawić.

Reden des Freiherrn v. Schorlemer Alst, gehalten im Preussischen Abgeordnetenhause u. Deutschen Reichstage in den Jahren 1872—1879 z portretem i facsimile. Osnabrück, nakładem Wehberga. Książka ta zawiera 37 mów jednego z najdzielniejszych, po śp. Malinkrodt i Windhorscie, mówców katolickiej frakcyi w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim. Bar. Schorlemer występował niemal przy każdym projekcie do prawa, zmierzającym do skrępowania Kościoła, bronił jego praw z taką siłą i wymową, z taką niepokonaną argumentacyą rozbijającą jak młotem wszystkie sofisterye przeciwników, że nieśmiertelne zdobył sobie imię w walce kulturnej. W mowach swych poruszał także wszystkie wielkie kwestye, światem dziś wstrząsające i wskazywał ich rozwiązanie pomyślne dla społeczeństwa jedynie w zgodzie z zasadami chrześciańskiemi. Ztąd każdy, kogo położenie i stanowisko zniewala do występowania publicznego w obronie zasad kościelnych, znajdzie w nich dużo przydatnego materyału, wielkie bogactwo myśli. Schorlemer-Alst najlepiej zapewnie rozumie a przynajmniej najsprawiedliwiej ocenia położenie nas Polaków — w mowach jego przebija się często sympatya do nas. Jedna zaś z mów poświęcona jest wyłącznie sprawie blisko nas obchodzącej, stosunkom kościańskim, wygłoszona 23 listopada 1877 przy sposobności znanej interpelacyi Mgra Stablewskiego.

☞ Ktoby z Szan. Czytelników chciał nabyć Żywot Piusa ks. Pelczara, niech się zgłosi do Redakcyi „Przeglądu“.

Koresp. Red. Zbierającym marki pocztowe odstęplowane polecamy jeszcze następujący adres: *M. Rev. J. N. Grieff, Instituto africano, via Seminaria 12, Verona. (Italia).*

Przyszły numer „Przeglądu Kośc.“ będzie ostatni na kwartał bieżący. Prosimy o odnowienie przedpłaty.

Redakcya.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.